



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA W MOZAMBIKU

SPOTKANIE MIĘDZYRELIGIJNE Z MŁODZIEŻĄ

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Stadion Maxaquene (Maputo)

5 września 2019

[Multimedia]

Bardzo dziękuję za twoje słowa powitania! Dziękuję też za wszystkie występy artystyczne, jakie przedstawiliście. Bardzo dziękuję! Usiądźcie, poczućcie się wygodnie.

Dziękowaliście mi, że poświęciłem czas, aby być z wami. Co może być ważniejsze dla pasterza niż przebywanie ze swoim ludem? Cóż jest ważniejsze dla pasterza, niż spotkanie z jego młodymi? Jesteście ważni! Musicie o tym wiedzieć, musicie w to uwierzyć: jesteście ważni! Ale z pokorą, jesteście bowiem nie tylko przyszłością Mozambiku, Kościoła i ludzkości; jesteście teraźniejszością Mozambiku: z tym wszystkim, czym jesteście i co czynicie, już wnosicie wkład w chwilę obecną, z tym, co najlepsze możecie dać dzisiaj. Bez waszego entuzjazmu, waszych pieśni, waszej radości życia, czymże by była ta ziemia? Bez młodych, czym byłaby ta ziemia? Widzieć jak śpiewacie, uśmiechacie się, tańczycie pośród wszystkich trudności, jakie przeżywacie – jak słusznie nam powiedziałeś – to najlepszy znak, że wy, młodzi, jesteście radością tej ziemi, radością dnia dzisiejszego, nadzieją jutra.

Radość życia jest jedną z waszych głównych cech, charakterystyczna cecha ludzi młodych, radość życia, jak można to tutaj odczuć! Radość wspólna i świętowana, która jedna i staje się najlepszym antidotum, by zdezasuować tych wszystkich, którzy chcą was dzielić – uwaga: chcą was dzielić! – którzy chcą was rozdrabniać i chcą was przeciwstawiać. Jakże w niektórych regionach świata odczuwa się brak waszej radości życia! Jakże się odczuwa w niektórych regionach świata radość bycia zjednoczonymi, wspólnego życia, osób różnych wyznań religijnych,

ale dzieci tej samej ziemi, zjednoczonych.

Dziękuję, że jesteście tu z różnych wyznań religijnych. Dziękuję, bo zachęcacie siebie nawzajem, by przeżywać wyzwanie pokoju i świętować je dziś razem jako rodzina, w tym także ci, którzy, choć nie należą do żadnej tradycji religijnej, przybyli, aby wziąć udział... W ten sposób doświadczacie, że wszyscy jesteśmy potrzebni: z naszymi różnicami, ale potrzebni. Konieczne są nasze różnice. Razem, tak jak teraz, jesteście pulsem tego ludu, w którym każdy odgrywa rolę fundamentalną, w jednym projekcie twórczym, aby napisać nową kartę historii, kartę pełną nadziei, pełną pokoju i pełną pojednania. Pytam was: czy chcecie napisać tę kartę? [odpowiadają: tak]. Kiedy wchodziłem śpiewaliście: „pojednanie”. Czy chcecie to powtórzyć? [wszyscy: Pojednanie! Pojednanie! Pojednanie!] Dziękuję!

Zadaliście mi dwa pytania, ale myślę, że są one ze sobą powiązane. Jednym z nich było: jak sprawić, aby marzenia młodych stały się rzeczywistością? A drugie: jak sprawić, by ludzie młodzi angażowali się w problemy, które nękają kraj? Dzisiaj wskazaliście nam drogę i nauczyliście nas, jak odpowiedzieć na te pytania.

Wyraziliście to sztuką, muzyką i bogactwem kulturowym, o których mówiłeś z taką dumą..., wyraziliście część waszych marzeń i waszej rzeczywistości. W każdym z tych wyrażen ukazują się różne sposoby patrzenia na świat i spoglądania ku horyzontom: zawsze oczami pełnymi nadziei, pełnymi przyszłości, pełnymi pragnień. Wy, ludzie młodzi, chodzicie na dwóch nogach, jak dorośli, tak samo; ale w przeciwieństwie do dorosłych, którzy trzymają je koło siebie, wy zawsze macie jedną wysuniętą, gotowi, by wyruszyć, wystartować. Macie wiele siły, jesteście zdolni patrzeć z wielką nadzieją! Jesteście obietnicą życia, która ma w sobie pewien stopień wytrwałości (por. Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 139), której nie wolno wam zgubić, ani pozwolić, by została skradziona.

Jak spełniać marzenia, jak przyczynić się do rozwiązania problemów kraju? Chciałbym wam powiedzieć: nie pozwólcie, by wam skradziono radość! Nie przestawajcie śpiewać i wyrażajcie siebie zgodnie z całym dobrem, którego nauczyliście się ze swoich tradycji. Niech nikt wam nie ukradnie radości! Jak już mówiłem, istnieje wiele sposobów patrzenia na perspektywę, świat, patrzenia na teraźniejszość i przyszłość, różne są sposoby. Musimy jednak wystrzegać się dwóch postaw, które zabijają marzenia i nadzieję. Jakich? Rezygnacji i niepokoju. Dwie postawy, które zabijają marzenia i nadzieję. Są wielkimi wrogami życia, ponieważ zwykle popychają nas na drogę łatwą, ale wiodącą do klęski. A cena, jakiej żądają za przejazd, jest bardzo wysoka... Jest bardzo wysoka. Płacisz za nią swoim szczęściem, a nawet życiem. Rezygnacja i niepokój: dwie postawy, które kradną nadzieję. Ileż pustych obietnic szczęścia, które w ostatecznym rachunku prowadzą do okaleczenia życia! Na pewno wiecie o przyjaciółach, znajomych – a mogło się przydarzyć także wam – że w chwilach trudnych, bolesnych, kiedy wszystko wydaje się na ciebie spadać, są przygwożdżeni rezygnacją. Trzeba bardzo uważać, ponieważ takie podejście „sprawia, że podążasz niewłaściwą drogą. Kiedy wszystko wydaje się trwać w bezruchu i stagnacji, kiedy

niepokoją nas problemy osobiste, trudności społeczne nie znajdują właściwych odpowiedzi, nie jest dobrze poddawać się” (*tamże*, 141). Nie jest dobrze się poddawać! Powtórzcie: nie jest dobrze się poddawać. [wszyscy: nie jest dobrze się poddawać!]

Wiem, że większość z was bardzo lubi piłkę nożną. Prawda? Pamiętam wspaniałego gracza z tych ziem, który nauczył się nie poddawać: Eusebio da Silva, „czarna pantera”. Rozpoczął swoje życie sportowe w drużynie tego miasta. Poważne trudności ekonomiczne jego rodziny i przedwczesna śmierć ojca nie przeszkodziły mu w marzeniach. Jego zamiłowanie do futbolu sprawiło, że stał się wytrwały, marzył i szedł naprzód... zdobywając 77 bramek dla tego klubu Maxaquene! Nie brakowało powodów, żeby się poddać... I on się nie poddał.

Jego marzenie i chęć grania popychały go naprzód, ale równie ważne było odnalezienie, z kim grać. Dobrze wiecie, że w zespole nie wszyscy są tacy sami, nie wszyscy czynią to samo i nie wszyscy myślą w ten sam sposób. Nie. Każdy gracz ma swoje własne cechy, jak możemy odkryć i zasmakować z tego spotkania: pochodzimy z różnych tradycji i możemy nawet mówić w różnych językach, ale to nie przeszkodziło nam w spotkaniu się. Dosyć już wycierpiano i nadal się cierpi, ponieważ niektórzy uważają, że mają prawo decydować, kto może „grać”, a kto musi pozostać „na ławce rezerwowych” – to niesprawiedliwe prawo! - niektórzy spędzają życie, tworząc podziały i przeciwieństwa, prowadząc wojnę. Dzisiaj, drodzy przyjaciele, jesteście przykładem, jesteście świadectwem tego, jak powinniśmy działać. Jako świadkowie jedności, pojednania, nadziei. Jak drużyna piłkarska. Jak zaangażować się na rzecz kraju? Właśnie, tak jak teraz, trwając w jedności, niezależnie od czegokolwiek, co mogłoby was poróżnić, zawsze szukając szans, by spełnić marzenia o lepszym kraju, ale... razem. Razem. Jakże ważne jest, aby nie zapominać, że *wrogość społeczna niszczy*. Razem! [wszyscy: wrogość społeczna niszczy!]. Rodzina ulega zniszczeniu przez wrogość. Kraj jest niszczonej przez wrogość. Razem! [wszyscy: wrogość społeczna niszczy]. Świat jest niszczonej przez wrogość. Zaś największą wrogością jest wojna. Bo nie potrafia usiąść i porozmawiać. Bądźcie zdolni do tworzenia przyjaźni społecznej.

Pamiętam przysłowie, które mówi: „Jeśli chcesz dotrzeć jak najszybciej idź sam; jeśli chcesz zajść daleko, idź w towarzystwie innych”. Powtórzmy. [Wszyscy: Jeśli chcesz dotrzeć jak najszybciej idź sam; jeśli chcesz zajść daleko, idź w towarzystwie innych]. Chodzi o to, by zawsze marzyć razem, tak jak czynicie to dzisiaj. Marzcie razem z innymi, nigdy przeciwko innym; marzcie tak, jak wymarzyliście i przygotowaliście to spotkanie: wszyscy zjednoczeni i bez barier. To należy do „nowej karty dziejów” Mozambiku. Piłka nożna, drużyna, wspólna gra.

Wspólna gra uczy nas, że wrogiem marzeń jest nie tylko rezygnacja, ale także niepokój. Rezygnacja i niepokój. Niepokój: „może on stać się wielkim wrogiem, kiedy wiedzie nas do kapitulacji, gdy odkrywamy, że rezultaty nie przychodzą natychmiast. Najpiękniejsze marzenia zdobywa się, mając nadzieję, cierpliwość i determinację, rezygnując z pośpiechu. Jednocześnie nie wolno się zamykać z powodu niepewności i obawy przed ryzykiem czy popełnianiem błędów” (*tamże*, 142); to normalne. Nie trzeba bać się ryzyka i popełniania błędów. Rzeczy najpiękniejsze

dojrzewają z czasem, a jeśli coś się tobie nie udało za pierwszym razem, nie bój się próbować wciąż na nowo, na nowo i na nowo. Nie bój się popełniać błędów! Możemy się mylić tysiącokrotnie, ale nie popadajmy w błąd stawania w miejscu, bo coś nie wyszło za pierwszym razem. Najgorszym błędem byłoby porzucenie z powodu niepokoju, porzucenie marzeń i pragnienia lepszego kraju.

Macie na przykład przed oczami piękne świadectwo Marii Mutoli, która nauczyła się nie ustawać, nieustannie próbować, chociaż nie mogło się spełnić jej pragnienie zdobycia złotego medalu w pierwszych trzech Igrzyskach Olimpijskich, w których brała udział; później, przy czwartej próbie, ta biegaczka na 800 metrów zdobyła złoty medal na igrzyskach olimpijskich w Sydney. Trzeba nieustannie próbować. Niepokój nie doprowadził jej do zamknięcia się w sobie. Jej dziewięć tytułów mistrzyni świata nie sprawiło, że zapomniała o swoim narodzie ani swoich korzeniach, lecz nadal troszczyła się o dzieci potrzebujące w Mozambiku. Jakże sport uczy nas wytrwałości w marzeniach!

Chciałbym dodać kolejny ważny element: Mówimy nie rezygnacji, nie dla niepokoju, a teraz jeszcze jeden ważny element: nie wykluczajcie waszych starszych.

Również wasi starsi mogą pomóc, aby wasze marzenia i dążenia się nie wyczerpały, nie uległy zniszczeniu przez pierwszy wiatr trudności lub bezsilności. Starsi są naszymi korzeniami. Czy to wypowiemy? [Wszyscy: starsi są naszymi korzeniami]. Pokolenia wcześniejsze mają wam wiele do powiedzenia, do zaproponowania. To prawda, że czasami my, osoby starsze, czynimy to w sposób autorytarny, w formie przestrogi, budząc strach. To prawda, czasami siejemy strach, albo wymagamy, abyście czynili, mówili i żyli dokładnie tak, jak my. To postawa błędna. Natomiast wy powinniście dokonać własnej syntezy, ale słuchając, doceniając tych, którzy was poprzedzili. Czyż nie uczyniliście tego ze swoją muzyką? Z tradycyjnym rytmem Mozambiku „marrabenta” wymieszaliście inne współczesne i tak narodziła się „pandza”. Przyjęliście to, co usłyszeliście, co widzieliście, jak jest śpiewane i tańczone przez waszych rodziców i dziadków. Oto droga, którą wam proponuję: „droga, oparta na wolności, entuzjazmie, kreatywności, nowych horyzontach, ale jednocześnie kultywując te korzenie, które zasilają i podtrzymują” (*tamże*, 184). Starsi są naszymi korzeniami. [Wszyscy: starsi są naszymi korzeniami].

Są to wszystko małe elementy, które mogą zapewnić potrzebne wam wsparcie, by unikać zamykania się w chwilach trudności, ale otworzyć sobie wyłom nadziei. Wyłom ten pomoże wam wykorzystać waszą kreatywność i znaleźć nowe drogi i nowe przestrzenie, by odpowiedzieć na problemy z poczuciem solidarności.

Wielu z was urodziło się pod znakiem pokoju, problematycznego pokoju, który przechodził różne chwile: jedne bardziej spokojne, a inne trudne. Pokój jest procesem, do którego rozwijania jesteście wezwani również wy, wyciągając stale wasze ręce przede wszystkim ku tym, którzy przeżywają chwile trudne. Wielka jest siła wyciągniętej ręki i przyjaźni przełożona na konkretne

gesty! Myślę o cierpieniach tych ludzi młodych pełnych marzeń, którzy przybyli, by szukać pracy w mieście, a dziś są bezdomni, bez rodziny i bez pomocnej dłoni. Jakże jest ważne nauczanie się bycia pomocną dłonią! Ten gest wyciągniętej ręki. Wszyscy razem! Gest wyciągniętej ręki. [Wszyscy: gest wyciągniętej ręki]. Dziękuję. Starajcie się wzrastać w przyjaźni, również z tymi, którzy myślą inaczej, aby wzrastała między wami solidarność i stała się najlepszą bronią, by przekształcić historię. Solidarność jest najlepszą bronią, by przekształcić historię.

Wyciągnięta ręka przypomina nam również o potrzebie zaangażowania się w troskę o nasz wspólny dom. Niewątpliwie zostaliście obdarzeni pięknem przyrody: lasy i rzeki, doliny i góry oraz wiele pięknych plaż.

Niestety kilka miesięcy temu doświadczyliście rozjuszenia dwóch cyklonów, widzieliście konsekwencje zapaści ekologicznej, w której żyjemy. Wiele osób, w tym liczni ludzie młodzi, podjęło już pilne wyzwanie ochrony naszego domu. Stoi przed nami wyzwanie: chronić nasz wspólny dom.

Pozwólcie, że zostawię wam ostatnią myśl: Bóg was miłuje. I w tym stwierdzeniu zgodne są wszystkie tradycje religijne. „Dla Niego jesteś naprawdę cenny, nie jesteś nieznaczący, jesteś dla Niego ważny, bo jesteś dziełem Jego rąk. Bo ciebie miłuje. Bóg cię miłuje. Postaraj się trwać przez chwilę w milczeniu, pozwalając Mu się ukochać. Spróbuj uciszyć wszystkie głosy i krzyki wewnętrzne i pozostań przez chwilę w Jego objęciach miłości” (*Christus vivit*, 115). Uczyńmy to teraz razem [trwają chwilę w milczeniu].

To miłość Pana, która wie więcej o powstawaniu niż upadkach, o pojednaniu niż zakazach, o dawaniu nowej szansy niż potępieniu, o przyszłości niż przeszłości” (*tamże*, 116).

Wiem, że wierzycie w tę miłość, która umożliwia pojednanie.

Dziękuję! I proszę, nie zapomnijcie za mnie się modlić.

Niech Bóg was błogosławi.